

KONKURS G MIAZDA LITERATURY 2017

STOKROTKA

Praca na konkurs „Gwiazda Literatury 2017”- Opowieści z pogranicza

Joasia

Baśniowa majowa łąka, w powietrzu unosi się zapach młodziutkiej trawy i dopiero rozkwitłych stokrotek. Obłok aromatu przyprawia o lekki zawrót głowy i unosi się wysoko ponad granice ludzkiej możliwości poznania świata, aż ku błękitowi. Ach, chwilo trwaj wiecznie! Żeby tak mogła płynąć w tej cudowności bez końca, nie wracać na ziemię. Rozfiglowany motyl niechcący musnął mojej twarzy i zapikował w stronę łąki. Mimochodem podążyłam wzrokiem za nim. Gdzieś tam na dole bawi się dziewczynka. Właściwie trudno określić jej wiek, duża i niezgrabna postura kontrastuje z dziecinnością ruchów, a potężność z lekkością bytu tej niezwykłej istoty. Zbiera kwiaty, układa w bukiet, potrząsa nim nad głową, a chmura dmuchawcowego puchu otula jej pulchne ciało. Wtedy wykonuje swój taniec radości, unosząc się na palcach zatacza kółeczka wokół własnej osi. Po chwili wszystko tańczy razem z nią, perlisy śmiech wiruje wraz z majowością, ku górze. Nie jestem sama w tej krainie, ona też tu trafiła. Gorący promyk opluł przez moment moje ciało, trochę radosny, a trochę wstydlivy, że ją podglądam. Nasze spojrzenia spotykają się przez chwilę, wyciąga do mnie rękę i przybija „piątkę”:

- Zobacz, to mniszek lekarski, a ty nazywasz go mleczem – mówi do mnie z pretensją.

Jak to mówi? Przecież nigdy nie usłyszałam od niej tylu słów! Teraz szczebiocze i trajkocze jak natrętny bąk. Joasia bierze mnie za rękę i ciągnie w stronę najbliższej kępki.

- A to boża krówka! Patrz, wcale się nie boi. „Biedroneczko, leć do nieba, przynieś mi kawałek chleba” – papie jak najęta. Razem patrzymy za unoszącym się owadem. Dziewczynka rozkłada swe pulchne rączki i próbuje naśladować jego ruchy kręcąc się i stąpając leciutko na palcach. Nuci przy tym radośnie piosenkę, której próbowaliśmy się niedawno nauczyć na muzyce:

*„ Kiedy świeci słońeczko,
to na łące nad rzeczką
bąki stroją skrzypeczki
do wiosennej poleczki”.*

Wtedy nie zwracała uwagi na nasze bezowocne starania, by chociaż przez chwilę odłożyła lalkę i posłuchała nowej piosenki albo spróbowała wystukać jej rytm na trójkącie – Joasia była daleko w swoim świecie, do którego wstęp mają tylko wybrani i na jej zasadach. Teraz śpiewa, tańczy niemal wiruje w powietrzu razem z wiosennym wiatrem, a ja razem z nią. Wciągnęła mnie w ten taniec nie wiadomo kiedy, zupełnie ignorując moje zdziwienie.

- Uciekajmy Joasiu, baranki nas gonią! – zaczęłam nową zabawę, pokazując na niebo. Niezwykła lekkość i błogość pochłonęła mnie bez reszty. Jak to możliwe, by trzymając za ręce dosyć dużą i pulchną dziewczynę nie czuć jej ciężaru?

- To nie baranki tylko chmury pierzaste – wyrwała mnie z zamyślenia. - Jutro będzie piękna pogoda. Przyjdziemy to znowu? Może znajdziemy pasikonika – szczebiotąła dalej aż zadzwoniło w uszach.

*

Kiedy rano weszłam do klasy, Joasia jak zwykle siedziała na dywanie i oglądała swoje ulubione zdjęcia. Jak co dzień na powitanie nieśmiało wyciągnęła dłoń i lekko dotknęła mojej, przybiła „piątkę”, nie patrząc mi w oczy. Potem niezdarnie otworzyła swoją książkę komunikacyjną i wskazała moje zdjęcie, następnie symbol *myśleć* i *wesoły*.

- Śniłam ci się Joasiu? – zapytałam cicho. Potwierdziła skinieniem głowy.

- Ty mi też się dzisiaj śniłaś, wiesz? To był bardzo piękny sen – tylko tyle udało mi się powiedzieć. Dziewczynka pokiwała szybko głową, a kąciki ust lekko uniosły się do góry, następnie wyszperała spod sterty zdjęć obrazek, a na nim majowa łąka, puszyste mleczko, biedronka (przepraszam – boża krówka). Znowu zrobiło się baśniowo i pachnąco i nie wiem jak jeszcze.

STOKROTKA